pismo codzienne

Ner 25.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; a razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

WTOREK dnia 26 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

Na wniosek B. Niemojowskiego, wczoraj Izba Poselska jednomyślnie uchwaliła przesłać Rządowi Narodowemu następującą odezwę:

„Biorąc na uwagę przeważne okoliczności, w których się Naród w obecnéj stanowczéj chwili, co do wszechstronnych stosunków wojennych znajduje, pragnąc oraz powziąść względem tychże stosunków i okoliczności z obroną kraju związek mających, rzetelną i dokładną wiadomość, którąby Reprezentantów Narodu z położeniem kraju pod względem wojennym obznajmić, a razem troskliwość ich o tenże zaspokoić mogła, pragnąc tym sposobem postawić w możności rozwinięcia wszelkich sił i środków do zwalczenia nieprzyjaciela; Izba Poselska, stósownie do swéj pod d. 23 Lipca r. b. zapadłéj decyzji, ma honor wezwać Rząd Narodowy, aby zaraz po odebraniu niniejszéj odezwy, zwołał Radę, która się składać będzie z Członków Rządu Narodowego, z Wodza, z Członków Izby Poselskiéj po jednym z każdego województwa i wojskowych w czynnéj służbie będących, wybranych przez Rząd Narodowy wraz z Wodzem Naczelnym."

Do składu Rady powyższą odezwą oznaczonéj, wybrani zostali ze składu Izby Poselskiéj Łuniewski, Hr. Małachowski, Niemojowski, Świrski, Chełmicki, Zwierkowski, Wężyk, Wiszniewski, Hr. Olizar, Jełowicki i Zalewski.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Jenerał Brygady Milberg powziąwszy wiadomość o nadciągającéj w dniu 22 b. m. w okolice Sochocina kolumnie nieprzyjacielskiéj pod dowództwem Jener. Gersztenzweig, złożonéj z 6,000 do 8,000 tysięcy i dział kilkunastu, która z Pułtuska ku Nieszawie dla połączenia się z armją Paszkiewicza dążyła, niezwłocznie potrzebne celem zastąpienia jéj drogi uczynił rozporządzenia; kilkodniowe deszcze mocno zepsuły były drogi i dużo utrudzały marsze, które w powyższym celu do uskutecznienia przyszło; pomimo tego jednakże, dywizja jazdy pod dowództwem Jen. Turno przybyła d. 23 b. m. o godz. 4téj po południu do Raciąża, gdzie zastawszy całą siłę nieprzyjacielską, rzeczony Jenerał rozkazał Pułkownikowi Mycielskiemu, aby z pułkiem 2 Krakusów, mając pułk Legii Litewsko-ruskiéj w drugiéj linii niezwłocznie attakował nieprzyjaciela; lecz gliniaste grunta ulewnemi dészczami rozrobione, działania jazdy z obydwóch stron mało skutecznemi czyniły, tak dalece, że prawie na użyciu tylko artyllerji ograniczyć się trzeba było. — Piechota nasza, która pomimo najokropniejszych dróg brodząc po kolana w wodzie, z zwykłém jéj zapałem na spotkanie nieprzyjaciela śpieszyła, wstrzymana co chwilę przez wezbrane rzeczki i uniesione mosty, zaledwie późno w noc pod Raciąż przybyć zdołała. Za jéj okazaniem się nieprzyjaciel nie

mogąc udać się w zamierzonym kierunku ku Drobinowi, przeszedł na drugą stronę Wkry, a zrzuciwszy za sobą mosty, cofnął się ku Ciechanowu.— Major 3go pułku ułanów Ziołkiewicz stojąc z dywizjonem jazdy na posterunku w Płońsku, usłyszawszy huk dział, pomaszerował z 6 plutonami ku Raciążowi, a wyprawiwszy 2 plutony w pogoń za dragonami nieprzyjacielskiemi, ujął Kwatermistrza pułku huzarów Grodzieńskich, 10 huzarów i kilkadziesiąt fur z żywnością i furażem. Nieprzyjaciel w utarczce téj utracił kilku oficerów i kilkudziesiąt ludzi zabitych, rannych i w niewolą wziętych. —Z naszéj strony pułk 2gi jazdy Krakowskiéj stracił 2ch oficerów wyższych, z których jeden poległ, a drugi ciężko ranny w niewolą wzięty, oraz kilkunastu ludzi rannych i poległych. —Jenerał Turno oddaje najżywsze pochwały wojsku w bitwie téj użytemu, nadewszystko zaś największe oddaje zalety w wytrwałości i męztwu, których baterja 2ga artyllerji lekko konnéj dowodzona przez Pułkownika Kołyskę w trzy-godzinnéj walce téj dała dowody.

w Kwaterze Główném na Czystém d. 25 Lipca 1831 roku.

Szef Sztabu Gł., Jenerał Dywizji
(podpisano) Tomasz *Łubieński.*

Komissja Rządowa Przychodów i Skarbu.

Pragnąc aby ofiary dobrowolnie składane po rozmaitych miejscach przez obywateli gorliwych w popieraniu sprawy powszechnéj krajowéj, koncentrowały się odtąd w kassach właściwych, Komissja Rządowa Przychodów i Skarbu z mocy służącéj jéj attrybucji w Art. 1. postanowienia byłéj Rady Najwyższéj Narodowéj z dnia 11 Stycznia b. r. Nro 505. podaje do powszechnéj wiadomości, iż wszelkie ofiary dobrowolne bez szczegółowego przeznaczenia na potrzeby ogólne kraju składane, przyjmować będzie odtąd:

1. W Stolicy, kassa jeneralna Królestwa za kwitami wizowanemi przez dyrektora jeneralnego kontrolli, w Komissji Rządowéj Przychodów i Skarbu.
2. Po Województwach, kassy główne wojewódzkie za kwitami wizowanemi przez komissarzy skarbowych.
3. W Obwodach, kassy obwodowe za kwitami wizowanemi przez komissarzy obwodowych.

w Warszawie d. 22 Lipca 1831 r.

Minister Prezydujący
(podpisano) Leon *Dembowski.*
Sekretarz Jeneralny
(podpisano) *Miniewski*
Za zgodność Sekr. Jlny K. R. P. i Skarbu
Miniewski.

EUROPA I POLSKA.

O blisko nastąpić mającém wmięszaniu się Europy do naszéj sprawy, nikt już nie wątpi. Tok interessów mocarstw zagranicznych coraz w pogodniejszém do tego okazuje się świetle.—Rewolucja Belgijska szczęśliwie ukończona; Kongress przyjął warunki mocarstw konferujących w Londynie; Leopold I. Król Belgów dziś już może jest w Bruxelli. Tak tedy owa kość niezgody między dwoma najpiérwszemi mocarstwami, a nam najprzyjaźniejszemi usunięta szczęśliwie. Mówią że sprawa Polski, że jéj dobro, wpłynęło wielce na zacnych Belgów, i spowodowało większość kongressu do oświadczenia się za pokojem. Anglja tym sposobem, zajęta tylko swoją reformą którą już Izba gmin z przemagającą większością przyjmuje wkrótce wolną będzie wmieszać się do polityki zewnętrznéj. Burdet mówiąc w parlamencie w duchu ministrów, za reformą, za pobudkami do jéj przyjęcia wyrzekł, iż „zła reprezentacja krępuje „także ręce Anglji do wsparcia Polaków, do którego „ją honor, sprawiedliwość, i *własny jéj interes* „powołują.“ Codrington z potężną flotą już wypłynął, kto wie gdzie może być w téj chwili.—Francja jako dawna przyjaciołka Polski, jako wdzięczna za walki i za wierność naszą w jéj sprawie, jako także pogwałcicielka traktatu Kongressu Wiedeńskiego, Francja gore żądzą wspierania sprawy naszéj; głos jéj da się słyszeć wyraźniéj w nowo zgromadzonych Izbach. Próżno niepoczciwe Prussy kują wieści zastraszające o niepowodzeniach naszych na Litwie, nieszczęście nie oziębi przyjaciół naszych, owszem tém skorszą Francja okazuje się w niesieniu nam pomocy. Mówią, iż ministrowie Francji przewidując duch nowych Izb, chcą uprzedzić ich żądania względem polityki zewnętrznéj, i Król w mowie swojéj ma zapowiedzieć wyjazd posłów Francuzkiego i Angielskiego do Warszawy dla porozumienia się z rządem Polskim o środkach ocalenia naszego. Piszą nawet, że Pozzo di Borgo, sprawiedliwie zatrwożony, wyjeżdża de Londynu, w celu zapewne jeśli nie przeszkodzenia, to przynajmniéj protestowania się przeciw tak stanowczemu postępowaniu. We Frankforcie nad Menem rozeszła się była wieść, że Dwory Angielski, Francuzki i Austrjacki porozumiały się względem uznania niepodległości Polski, a to w tym sposobie i na takich zasadach jak postąpiły z Belgią.

W jednéj z zagranicznych gazet czytamy następujący wyjątek z listu korrespondenta Paryzkiego: „Stu pięćdziesięciu wcale nowych deputowanych odrodzi Francją, i ci będą wołać o niepodległość Polski. To zapewne będzie pierwszym punktem sporu między restauracją a rewolucją. Nowi deputowa-

ni nie będą zastanawiać się, czy mają być za, czy przeciw Panu Perrier, lecz będą jedynie pamiętać, że ich powołaniem bronić sprawy wolności i opierać się poniżeniu Francji. Że nowa Izba ocali Polskę, jestem wewnętrznie przekonany, jeśli Polska może być uratowaną przez dyplomacją, tém lepiéj; jeśli Polska może być uratowaną przez bojaźń, popłoch, brak zasobów Rossji, tém lepiéj; jeśli może być uratowaną przez interwencją Austrji, Prus, Anglii i Francji, tém lepiéj, albo jeżeli wojna nieuchronna, jeżeli Anglja i Francja będą musiały spólnie wystąpić przeciw Rossji, o! bezwątpienia że tém lepiéj. Jeżeli nie, jeżeli Francja sama tylko pomagać będzie Polscze, tém lepiéj; jeżeli i to nie, jeżeli Francja i Polska będą musiały walczyć razem z Prussami i Rossją, ha! tém lepiéj; naostatek, jeśli dla ocalenia niepodległości Polski Francja ujrzy się w konieczności toczyć wojnę z Rossją, Prussami i Austrją, Francja w tém wahać się nie będzie, gotowa tym lub owym sposobem, ale zawsze gotowa ocalić Polskę. Skutkiem to będzie niniejszych wyborów. Nowa Izba nie zezwoli ani na poniżenie Francji, ani na zgubę Polski. Bądź cobądź, jestem dziś wewnętrznie przekonany, że szlachetna, wielkomyślna, że waleczna Polska, zbawiono być musi."

Takie są usposobienia Europy dla naszéj sprawy — Cóż my na to? Daléj bracia na wały, z łopatkami na wały; a sypiąc je upatrujmy miejsca gdzie w potrzebie walczyć, w potrzebie poledź będziem gotowi.

POSPOLITE RUSZENIE.

Czerniawa, *Levée en masse*, *Landszturm*. Już były znane te poruszenia przodkom naszym; jest to ostateczność, która na lewą lub prawą pada, letém piorunu los wojny, jak obecna decyduje; i tak: jeżeli Pospolite ruszenie w porozumieniu i za protekcją wojska regularnego powstaje, stósownie do miejscowości topograficznéj przez Officerów zdolnych prowadzone, czynnie działa, w tenczas niema siły nieprzyjaciela którąby odpór dać mogła. Przeciwnie, gdy Pospolite ruszenie, bez właściwych zasad puszczone, więc delhoryzuje rolnictwo, zakłady fabryk, i wszelkich instytucji, daje powód do nadużyciów bezkarności, łamie ewolucje armij, rzuca ogólny popłoch, a nawet uzuchwala nieprzyjaciela.

Pytam się? gdzie są dowódzce Pospolitego ruszenia? dla czego nierzucili się z massami uzbrojonego ludu, między Bugiem i Wieprzem, ażeby z lasów napadać, zaskrzydlać uciekających, i napędzić pod bagnety walecznych wojsk naszych. O! jak świetna byłaby wyprawa obrońców, przed którą najezdniki tylko chytrą ucieczką ratowaćby się mogli. Po co niezdolnych starców od siedzib domowych i prac rolniczych odrywać? gdy do dzis kanton powołany, wieku 22 lat nieprzechodzi, a statystyka krajowa okazuje, że ludność zdolna do lat 34 wieku zbyteczną massę 200,000, chętnie walczących dostarczyć potrafi! wojna nie przesadnéj liczby, lecz chętnych i zdolnych potrzebuje.

Waleczni dowódzce Pospol. ruszenia! już miesiąc minął gdy uchwała zapadła w tak świętéj sprawie, jednakże szkodliwe kezactwo rozlewa się nawet po lewym brzegu Wisły; będą reklamacje o stopnie, i ozdoby wojskowe, ale dziś bez straty godziny czasu, potrzeba śpieszyć z usługą i okazać czyny.

Wspomnijcie! chociaż w szkodliwym zamiarze, z ręki nieżyczliwéj nam Katarzyny, jest w historji nieszczęść Polski, pamiętną Czerniawa i rzeź Ukrainy. Słuchajcie! godzina wybiła, sprawiedliwość jaśnieje, głos ludów Europy mówi za nami — odwet nam należy!

Szanowna Kosso! Mogłabyż wyrównać dzielności Krakusów, których odgłos jest postrachem wrogowi, stanąć w pomoc nidustraszonéj piechocie naszéj, wspomnieć świetny dzień walki pod Racławicami, porównać mężnych włościan ziemi polskiéj, z sławą mieszkańców Kalabrji i Zapirenejskich. Niestety! przepomniano o radzie walecznego obywatela Kniaziewicza, dotąd nie trafiono na pomysł, jak? i gdzie? groźne ostrze twoje użyć należy.

w Warszawie dnia 22 Lipca 1831 r.

T.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Biegały w tych dniach rozmaite pogłoski względem zaburzeń w Petersburgu zaszłych, jeszcze i teraz nie mamy dokładnych wiadomości, to tylko jest pewną rzeczą iż były zaburzenia, kiedy w Gazecie Pruskiéj Staats-Zeitung, umieszczone jest Jenerał-Gubernatora Petersburga następujące ogłoszenie:

J. C. M. raczył wczoraj (d. 7 Lipca) zwiedzić rozmaite części miasta, jako to Sienny rynek, Karetnaja, Jemskaja i t. d. i raczył widzieć z radością, że tam zakazane zbieranie się ludu, jak w dniach poprzednich już się nieokazują. Jednakże doszło do wiadomości Monarchy, że przed przybyciem J. C. M. niektóre ludzie dopuściły się zatrzymywać podejrzane u siebie osoby idące przez ulice, ich znieważać i pobijać, oraz wyrzucać im trucizny i zbrodnie otruwania w napojach i jedzeniach. Inni znowu ośmielili się czynnościom Policji opierać się i ją tamować, oraz krzywdzić lekarzy pod pozorem jakoby ich otruwali w lazaretach.

Cholera grasuje mocno w Petersburgu i prawdziwie straszliwa jest śmiertelność — dnia 5 zachoro

wało 240 a 11 tylko wyzdrowiało — w nocy z dnia 6 na 7 zapadło 369 ludzi. Gdyby to były nawet rzetelne rapporta i tak byłoby okropne położenie Petersburga, ale my wiemy jak się piszą rapporta rossyjskie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Gazety pruskie tak ścisle neutralne jak ich Rząd, te same które w Lutym Feldmarszałka Dybicza na czele 80,000 wprowadziły już do Warszawy, umieściły teraz smutne dla nas nowiny o rozbrojeniu korpusu Giełguda: kładziemy dosłówne artykułu tego tłómaczenie aby czytelnicy sami widzieć mogli, o ile wieści te na wiarę zasługują.

Piszą z Memla d. 13 *t. m.* (*nie wiemy nawet kto?*)

Skoro nadeszła wiadomość, że część wojska, którym Jen. Giełgud dowodził pierwéj, znajduje się na granicy pruskiéj, udał się Landrat okręgu, *Auerswald*, do Langelan, i oświadczył Giełgudowi, aby się z granicy oddalił. — Lecz gdy ten składał się ostatecznością, że przymuszony jest szukać opieki w granicach pruskich; lubo wprawdzie nie była oczéwista ta ostateczność, gdy jednakże Jenerał wzywał ludzkości rządu pruskiego, nie mogła ona być jemu odmówiona. — W tym postrzeżono inne wojska wychodzące z lasu Garsdeńskiego, i zbliżającego się ku granicy — znajdujące się około 700 ludzi Giełguda z 8 armatami, poznali ich za swoich, ale postrzeżono, że ich dowódzca zaczął ostre czynić wyrzuty Giełgudowi, którego wojska zaczęły się przeciw niemu oburzać, i przechodzić na stronę swoich kolegów do Polski — a w tym oficer jeden zastrzelił Giełguda, i ruszył w granice Polski.

— Królewiecka gazeta z dnia 14. donosi że Jenerał Kraft rozbroił korpus Giełguda — inne jeszcze doniesienia z Prus, podają następujące wiadomości:

„Po korpusie 6000 Jenerała Giełguda z 6 działami, udał się także Jenerał Chłapowski z 700 kawaleryi na territoryum pruskie, gdzie mu upraszane przyjęcie pod warunkiem złożenia i oddania broni, dnia 12 b. m. przyrzeczonem zostało. Tegoż samego dnia wieczorem przybliżyli się do granicy pruskiéj z korpusami swemi Jenerałowie Rohland i Szymanowski, z Garsden nadchodzący. Tymczasem gdy Jenerał Giełgud żołnierzy korpusu tego, nanowo do dalszego marszu zachęconych, od bezskutecznego prowadzenia woyny wstrzymać chciał, zastrzelił go jeden z polskich officerów, licznie tam zgromadzonych, i daléj koniem popędził. W tym samym momencie, pokazało się czoło rossyjskiej straży przedniéj pod Jenerałem Dellingshausen, poczem Jenerałowie Rohland i Szymanowski, spiesznie wzdłuż granicy pruskiéj do Neustadt (Nowegomiasta) się udali.

Rozbrojony korpus Giełguda i wspomniona już część korpusu Chłapowskiego rozłożyła w nocy od dnia 13 na 14 m. b. półtory mili od granicy obóz otoczony od pruskiego wojska. Już dnia 15 zbliżały się oddziały od Nowegomiasta (Neustadt) cofające się do pruskiéj granicy, w okolicach Coadjuthin, ponieważ wojsko rossyjskie natarczywie ze wszystkich stron na nie nacierało. Korpusy Jenerała Rohland i Szymanowskiego, obawiając się co moment, że przemagaiąca siła na nie uderzy, przeszły także na granicę pruską i złożyły broń. Składały się te korpusy z 4000 ludzi z 20 działami. W całem tem wojsku dotychczas jeszcze ani jeden niezachorował na cholerę; wszyscy żołnierze z bagażami swemi zostali umieszczeni w ścisłéj kwarantennie i na osobne stanowiska pod Szernen nad rzeką Minge i Packomobne zaprowadzeni, które miejsca od żołnierzy pruskich bacznie są strzeżone. Wszystkie skorzane rzeczy, ponieważ nie w takim zostawały stanie, iż mogłyby być od zarazy oczyszczone, natychmiast spalono.

Ilość Polaków aż do 15 m. b. rozbrojonych i na pruskiem terrytoryum zostaiących, wynosi podług urzędowych wiadomości jak następuie: 4 Jenerałów 607 officerów, 6000 ludzi, 1991 koni, 26 dział, 26 wozów amunicyynych."

O Jenerale Dembińskim i Sierakowskim, nic nie piszą, również nieczynią żadnéj wzmianki, aby gdzie miała zajść choć mała utarczka.

Piszą z Angers dnia 9 *Lipca.* — Przecież w tych dniach wysłano do Wandei kilka tysięcy karabinów dla gwardji narodowéj, którą zaczynają już uzbrajać — w Luson ma być ustanowiona komendantura placu, 1 bataljon żandarmerji ruchoméj udaje się także z Poitiers do Luson, równie jako i 2 szwadrony ułanów.

— Król angielski oczekiwał z niecierpliwością wypadku rozpraw bilu o reformie. Mówią, że posłaniec, który przywiózł mu do Windsor tę szczęśliwą wiadomość dostał w podarunku 100 funt. szterlingów, a król zawołał: „Boże bądź pochwalon, Anglja będzie szczęśliwa! Bodajby Izba Lordów przejęła się powinnością, którą ma teraz wypełnić."

Gdy na nowo mylna wieść o mnie się rozeszła, jakobym należał do redakcji *Polaka Sumiennego*, oświadczam, że od trzech miesięcy zupełnie się uchyliłem od wszelkiego uczestnictwa w redakcji tego pisma. Teodozy *Sierociński*.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.